

Jan Radkiewicz<sup>1</sup>

Szczecin

<https://orcid.org/0000-0003-1474-4820>

## Bytowa niewystarczalność jako egzystencjalne doświadczenie człowieka

### Abstract

#### Entity's insufficiency as a human existential experience

Man as a personal entity is not a necessary being (like God), he is merely an accidental being. This accepted formula explains why man is an imperfect person. Death takes away from him the existential dimension; what is left is the spiritual dimension. The philosophical- theological language creates real elements of human existence.

Fear, as a fundamental experience of human existential insufficiency, is a manifestation of his response to anxiety- generating stimuli (wars, disasters, pandemics) which he records in interior experience. Since he is a transcendental being, he is capable of registering in memory physical and spiritual suffering which is not easily accepted. Whereas the hierarchy of values is an element of man's intellectual and moral formation. Facing anxiety, man has to find an answer because his nature is holistic.

Man is haunted by an irresistible pressure to improve the world. He feels self-sufficient, despite his dependency on others. However, the fear in the face of fate, void, lack of meaning, death, paralyses our vital dynamism and limits our freedom. Physical and spiritual suffering brings man the imperfection and helplessness. Illness brings about a sense of loneliness. Death is an experience of man's insufficiency.

**Keywords:** the meaning of life, war, anxiety, suffering, malady, death

(trans. by Marek Kuczyński)

---

<sup>1</sup> Jan Radkiewicz – duchowny diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, dr hab. prof. Uniwersytetu Szczecińskiego, e-mail: [jan.radkiewicz@usz.edu.pl](mailto:jan.radkiewicz@usz.edu.pl).

## Streszczenie

Człowiek jako byt osobowy nie jest bytem koniecznym (jak Bóg), tylko jest bytem przygodnym. Ta przyjęta formuła wyjaśnia, dlaczego człowiek jest w swojej egzystencji osobą ułomną. Śmierć zabiera mu wymiar egzystencjalny, a zostaje wymiar duchowy.

Język filozoficzno-teologiczny stwarza realne elementy egzystencji ludzkiej. Lęk jako fundamentalne doświadczenie bytowej niewystarczalności człowieka jest przejawem odpowiedzi na zewnętrzne bodźce niepokoju (wojny, katastrofy, pandemie), które człowiek zapisuje w swoim doświadczeniu wewnętrznym. Ponieważ jest istotą transcendentalną, ma zdolność zapisywać w pamięci cierpienia fizyczne i duchowe, trudne do akceptacji. Natomiast hierarchia wartości jest dla człowieka elementem formacji intelektualno-moralnej. Człowiek wobec licznych niepokoju musi znaleźć odpowiedź, gdyż natura jego jest celowościowa.

W człowieku istnieje nieodparte dążenie do ulepszenia świata. Czuje się on samowystarczalny, mimo wielu zależności od innych. Lęk przed losem, przed pustką, bezsensem, przed śmiercią paraliżuje jednak nasz życiowy dynamizm i ogranicza naszą wolność. Cierpienia fizyczne i duchowe przynoszą człowiekowi poczucie życiowej niedoskonałości i bezradności. Choroba natomiast powoduje poczucie osamotnienia. Śmierć zaś jest dla człowieka głębokim doświadczeniem jego niewystarczalności.

**Słowa kluczowe:** sens życia, lęk, niepokój, cierpienie, choroba, śmierć

## Wstęp

Jedynie człowiek spośród wszystkich istot żyjących na ziemi posiada świadomość tego, że istnieje. Dzięki niej może analizować swoje życie na ziemi, a więc pytać o jego początek, o kres, a także o jego sens. Wszystkie doznania, jakich doświadcza w swoim życiu, człowiek odnosi do swego „ja”. Ani świat, ani on sam nie są obce dla jego „ja”.

### 1. Pytania o sens

Świadomość własnego istnienia narzuca człowiekowi podstawowe pytanie: „czy życie ma sens?”. Jest to jedno z najbardziej dotkliwych pytań ludzkich, do tego stopnia, że człowiek „rzeczywiście nie odnajduje siebie, jeśli nie będzie wiedział, po co żyje i dlaczego musi umrzeć”<sup>2</sup>. Skoro człowiekowi narzuca się pytanie o sens życia i istnienia, zatem zmuszony jest on niejako wewnątrznie do

---

<sup>2</sup> F. Krenzer, *Taka jest nasza wiara*, Paris 1981, s. 15.

szukania na to pytanie wyczerpującej i zadowalającej go odpowiedzi. W przeciwnym wypadku musi zdecydować się na życie nie w pełni świadome, uciekając od pytania o sens, lub zdecydować się na dokuczliwość pytania o sens, zaniechając szukania na nie odpowiedzi. Człowiek chce żyć świadomie, dlatego podejmuje trud szukania odpowiedzi na pytanie o sens swojego życia. Szuka jej w otaczającym go świecie oraz wnika w siebie (tj. w głąb swej duszy), dzięki wrodzonym zdolnościom poznawczym. Człowiek szukając odpowiedzi na pytanie o sens chce jednocześnie znaleźć oparcie dla swego życia i swej egzystencji.

Człowiek nie tylko posiada świadomość tego, że istnieje i żyje, ale również uświadamia sobie, iż jest istotą na ziemi najdoskonalszą. Bowiem w swoim życiu posługuje się nie tylko zmysłami (podobnie jak zwierzęta), ale przede wszystkim władzami rozumu, woli i uczuć. Całe naturalne wyposażenie człowieka z jednej strony daje mu możliwości opanowania wielu zjawisk i sił przyrody, czego wyrazem jest postęp oraz kultura<sup>3</sup>. Natomiast z drugiej strony człowiek w świecie stworzonym czuje się jakby zagrożony. Przeżywa stan lęku o to, że nie tylko są pewne siły przyrody, wobec których jest bezsilny, ale przede wszystkim odczuwa, że jego własne życie umyka spod jego kontroli. Wyrazem tego jest doświadczenie zaskakiwania samym sobą. Bowiem jakże często człowiek nie potrafi opanować wytworów własnego umysłu, co niekiedy powoduje, że człowiek już nie tylko sam siebie zaskakuje, ale zaczyna się sam siebie lękać<sup>4</sup>.

Człowiek doświadcza, że w świecie istnieje zawsze coś, co jest godne podjęcia wysiłku i pracy. Kiedy osiągnie jakiś postawiony przez siebie cel, jego pragnienie odkrywa coś nowego. Powstaje wobec takiej sytuacji we wnętrzu człowieka niepokój, który albo pcha go dalej, albo całkowicie zniechęca<sup>5</sup>. Człowiek nie potrafi do końca zaspokoić swych pragnień ani także dostarczyć sobie ostatecznego zadowolenia. W momencie, kiedy osiągnie cel swej pracy, przez dłuższy czy krótszy moment czuje się zadowolony i szczęśliwy. Niemal w tym samym momencie doświadcza swoistego cierpienia z powodu tego, że osiągnięte przez niego zadowolenie i szczęście są przemijające i na dłuższą metę nie są w stanie go zadowolić oraz uszczęśliwić, bowiem nie może osiągniętego szczęścia na dłużej zatrzymać w sobie i dla siebie.

---

<sup>3</sup> A. Choromański, *Osoba ludzka jako „byt relacyjny” – antropologiczne fundamenty eklezjologii Soboru Watykańskiego II*, „Studia Teologii Dogmatycznej” 1 (2015), s. 60-61.

<sup>4</sup> A. Stanowski, *Zagrożenia tożsamości człowieka (próba diagnozy)*, [w:] *Człowiek w poszukiwaniu zagubionej tożsamości. „Gdzie jesteś, Adamie?”*, B. Grodzieńska [red.], Lublin 1987, s. 47-62: Zagrożenia rzeczowe (zewnątrzne zagrożenia biologiczno-egzystencjalne; zagrożenia wewnętrzne (zagrożenia wolności i odpowiedzialności).

<sup>5</sup> W. Bożejewicz, *Niepokój – znamię życia współczesnego człowieczeństwa*, „Comunnio” 2 (2008), s. 81-83. Kryzys rozwoju jest także źródłem niepokoju (s. 82), chociaż niepokój jest „trwałym elementem życia” (s. 83). To świadczy, iż życie człowieka rogrywa się w „wielopłaszczyznowej przestrzeni” (s. 81).

W człowieku istnieje nieodparte dążenie do stworzenia lepszego jutra i doskonalszego świata<sup>6</sup>. Jest to bardzo mocno w każdym człowieku zakorzenione. Historia ukazuje postęp, który zapiera dech w piersi. Jest on widoczny na odcinku medycyny, biochemii, techniki, psychologii, socjologii i całej w ogóle nauki<sup>7</sup>. Żyjemy także o wiele dostatniej, aniżeli ludzie minionych epok. Co dawniej zdawało się możliwe jedynie w fantastycznych opowieściach na temat przyszłości, dziś zostało po prostu urzeczywistnione. Co zaś obecnie uważamy za nieosiągalne, bywa już planowane przez naukowców i stanowi przedmiot eksperymentu<sup>8</sup>. Nieodparte dążenie człowieka do stworzenia lepszego świata nie potrafi zaspokoić jego tęsknoty.

Człowiek jawi się jako wielki i zdolny, ale jednocześnie jakby na nim ciążyła jakaś ogromna wrodzona rysa kruchości. W dziedzinie gospodarczej człowiek ukazuje się jako silny i prawie samowystarczalny, natomiast w innych dziedzinach kroczy jakby po równi pochyłej (np. w procesie humanizacji, etyki, religii itp.). Istnieje jakby sprzeczność pomiędzy życiem, jakiego by sobie życzył każdy człowiek w świecie stworzonym, a tym życiem, jakie ono jawi się w egzystencjalnych realiach. Szlachetne dążenia ludzkie przeplatają się z niesprawiedliwością, złem, cierpieniem, wojnami, pogromem niewinnych, nasilającymi się zbrodniami, bólem, łzami, zwątpieniem czy też dramatycznym rozczarowaniem samym życiem.

Człowiek chce i pragnie dobra, ale czyni jakże często zło. Doświadczając takiego stanu rzeczy człowiek często wyciąga wniosek, że jego życie jest kierowane przez „ślepy los”. Ludzkie poznanie też nosi na sobie znamiona ograniczoności. Poznaje wiele zjawisk zmysłami i jakże często do tego rodzaju doświadczenia się ogranicza i w nim się zamyka. Swój szczupły zasób doświadczeń człowiek uzupełnia wiadomościami uzyskanymi od innych ludzi, których kompetencję i autorytet w tej dziedzinie uznaje, a podane przez nich wiadomości przyjmuje za prawdziwe<sup>9</sup>. Konieczna zależność człowieka od innych ludzi jest dla niego samego doświadczeniem swej egzystencjalnej kruchości.

Starożytni myśliciele zauważyli w człowieku istniejące zagrożenia, tkwiące w jego wnętrzu. Epikur uważa, że zagrożeniem wewnętrznym człowieka jest lęk<sup>10</sup>. Stoicy z kolei upatrywali wewnętrzne zagrożenie człowieka, jakie płynie

<sup>6</sup> L. Melina [red.], *Moralne działanie chrześcijanina*, Poznań 2008, s. 146. Istnieje osobowy wymiar życia ludzkiego. Osoba ludzka posiada „życie wewnętrzne”, „życie relacji” i „historię”.

<sup>7</sup> J. Radkiewicz, *Postęp w wymiarze ludzkim i teologicznym*, [w:] *Duchowy wymiar twórczości*, J. Radkiewicz [red.], Szczecin 2020, s. 95-160.

<sup>8</sup> F. Krenzer, *Taka jest nasza wiara*, s. 18.

<sup>9</sup> J. Pastuszka, *Wierzę w Boga. Rozważania o Składzie Apostolskim*, Katowice 1984, s. 11.

<sup>10</sup> Epikur wyróżnia cztery podstawowe rodzaje lęków: lęk przed bogami, lęk przed śmiercią, lęk przed cierpieniem oraz lęk przed niemożnością zdobycia szczęścia, por. A. Krokiewicz, *Szczęście epikurejskie*, Warszawa 1925, s. 114-123.

z niewłaściwych potrzeb i dążeń drzemających na dnie jego duszy, a niektórzy nawet upatrywali je w błędnych poglądach. Byli i tacy, którzy groźbę dla człowieka upatrywali w jego afektach: człowiekowi przeszkadzają w szczęściu afekty; bądź jeden afekt, bądź nawet wszystkie afekty, które sprowadzają się do czterech: zawiści, pożądlivości, smutku i lęku<sup>11</sup>.

Nowożytna psychologia wszystkie zagrożenia wewnętrzne człowieka zbiera w dwóch grupach. Pierwszą z grup stanowią: nuda, brak zainteresowania, depresja, zniechęcenie. Drugą natomiast stanowią: nadmierne podniecenie i niepokój. Osobną grupę wewnętrznego zagrożenia człowieka stanowią kompleksy: niższości oraz poczucia winy. Francuski filozof B. Russell opisuje osiem rodzajów zagrożeń wewnętrznych człowieka. Należą do nich: życie bierne oderwane od rzeczywistości (bowiem życie bez walki o byt i bez wysiłku nie może zadawać w pełni człowieka); życie nadmiernie czynne oraz nadmiernie podniecone (najczęściej z powodu zbyt dużego niepokoju, czy to wewnętrznego, czy to zewnętrznego); nuda (powodem jest brak harmonii powodujący zbyt dużą wewnętrzną ociężałość); przesylenie (bierze się, podobnie jak nuda, z braku wewnętrznej harmonii); zmęczenie (chodzi głównie o emocjonalne nadwyczerpanie, którego nie jest w stanie zregenerować sen, jak to ma miejsce przy zmęczeniu fizycznym); zazdrość (bierze się z przykrości, żalu i niechęci do kogoś na widok jego powodzenia, szczęścia czy z powodu stanu jego posiadania); poczucie winy (wewnętrzne przekonanie o popełnionym złu lub złym czynie wobec drugiego człowieka lub wobec Boga); mania prześladowcza (która ma swoje źródło najczęściej w przesadnym mniemaniu o sobie i o własnej wartości) oraz lęk przed opinią (przesadne dbanie o swoje dobre imię u innych ludzi)<sup>12</sup>.

Zagrożenia wewnętrzne człowieka mają swoje zasadnicze źródło w tym, że nie posiada on odpowiedniej hierarchii wartości i albo przecenia swoje naturalne potrzeby, albo nie docenia swoich naturalnych dążeń i pragnień.

## **2. Lęk jako doświadczenie niewystarczalności człowieka**

W świetle współczesnej psychologii jednym z najbardziej fundamentalnych doświadczeń bytowej niewystarczalności człowieka jest lęk<sup>13</sup>, ponieważ nie ma on określonego przedmiotu; jego przedmiot stanowi zaprzeczenie wszelkiego

---

<sup>11</sup> W. Tarkiewicz, *O szczęściu*, Warszawa 1985, s. 265.

<sup>12</sup> Por. B. Russel, *Podbój szczęścia*, Warszawa 1933.

<sup>13</sup> Lęk należy do grupy emocji człowieka. Występuje wraz ze smutkiem i prawie zawsze jemu towarzyszy. Często mylnie lęk utożsamia się ze strachem. Chociaż mają to samo źródło pochodzenia, to jednak nie można ich ze sobą utożsamiać. Strach bowiem, w przeciwieństwie do lęku, ma ściśle określony przedmiot, którego człowiek się realnie boi. Przedmiot strachu można zaobserwować, określić, sprawdzić, walczyć z nim, a nawet wyeliminować go.

przedmiotu<sup>14</sup>. Wobec tego jest najbardziej przykrym uczuciem ludzkim, bardziej przykrym, aniżeli strach. W przypadku bowiem zastraszenia wystarczy tylko usunąć przedmiot strachu, a samo uczucie strachu mija, natomiast przedmiotu lęku nie można usunąć, bo go po prostu nie ma. Człowiek lęka się, sam nie wiedząc czego, dlatego trudno temu zaradzić i trudno w takiej sytuacji mu pomóc.

Człowiek w swoim życiu lęka się wielu spraw. Można ludzkie lęki uszeregować w poszczególne grupy.

## 2.1. Lęki symboliczne

Lęki symboliczne są dostrzegalne najbardziej u małych dzieci, szczególnie we wczesnym rozwoju życia. W okresie mniej więcej dwóch lat dziecko doświadcza świata zewnętrznego za pośrednictwem narządów zmysłowych oraz za pomocą oddziaływania najbliższego otoczenia. W myśleniu dziecka z tego okresu nie zachowuje się prawie nic. Dziecko naśladuje ruchy, które widzi w otaczającym je świecie, gdyż nie jest zdolne jeszcze do wyuczenia się nowych ruchów drogą naśladowania. Dzięki temu u dziecka pojawiają się określone obrazy i symbole, które mogą stać się przedmiotem lęku. Ponieważ lęk nie posiada przedmiotu, dlatego jest to lęk symboliczny. Dziecko wie, że symboliczne postaci stworzone przez fantazję nie istnieją, ale jednak... Nie wytworzyła się jeszcze stała, lecz sprężysta pojęciowa siatka kategorii i zależności, za pomocą której dziecko mogłoby z całą pewnością odróżnić realne od nierealnego (...). Postaci z bajek dalej żyją w wyobraźni dziecka, a dzięki naturalnej umiejętności tworzenia symboli nakłada ono te symbole na przedmioty ze swego otoczenia, zjawiska, a nawet osoby<sup>15</sup>.

Lęk przed śmiercią należy do najbardziej podstawowych, powszechnych i nieuniknionych lęków, jakich doświadcza człowiek<sup>16</sup>. Człowiek wprawdzie jest świadomy faktu nieuchronności śmierci, a co za tym idzie całkowitego zniszczenia ludzkiego „ja”, ale żywi nadzieję na nieśmiertelność. Wszelkie dowody na nieśmiertelność duszy ludzkiej nie potrafią całkowicie zwalczyć ludzkiego lęku przed śmiercią. W świadomości człowieka podstawą jego egzystencji jest ściśle powiązanie jego podmiotu „ja” ze światem stworzonym. To stanowi podstawę doświadczenia lęku przed śmiercią, która jest niczym innym, jak zerwaniem relacji „ja” – świat.

---

<sup>14</sup> Por. P. Tillich, *Męstwo bycia*, Paryż 1983, s. 42.

<sup>15</sup> J. Raschburg, *Lęk, gniew, agresja*, Warszawa 1980, s. 53-54.

<sup>16</sup> L. Melina [red.], *Moralne działanie chrześcijanina*, s. 205. Śmierć według autora kładzie kres ziemskiej egzystencji.

## **2.2. Lęk przed losem**

Lęk przed losem towarzyszy lękowi przed śmiercią. Los dlatego staje się zagrożeniem dla człowieka, gdyż nadaje mu taki charakter właśnie lęk przed śmiercią. Człowiek doświadcza swej naturalnej przygodności, dlatego do końca nie ma zdolności absolutnego przewidywania, co się z nim stanie. Dlatego swoją sytuację życiową odczytuje jako narzuconą z zewnątrz, której nie jest w stanie sobie obmyśleć na drodze ludzkich zdolności myślenia. Zarówno w obliczu losu, jak i śmierci, człowiek przeżywa zagrożenie nieistnienia, które – zdaje mu się – wisi nad nim, jak nieunikniona konieczność<sup>17</sup>. I świadomość tej konieczności rodzi w człowieku lęk: „choć nas zasmuca nieunikniona konieczność śmierci, znajdujemy pociechę w obietnicy przyszłej nieśmiertelności”<sup>18</sup>.

## **2.3. Lęk przed pustką i bezsenssem**

Lęk przed pustką i bezsenssem wiąże się z odczytaniem lub nieodczytaniem naturalnego powołania do bycia aktywnym. Człowiek swoje ludzkie powołanie odczytuje przede wszystkim w byciu twórczym, a szczególnie w spontaniczności, w przetwarzaniu ziemi w lepszą, w różnego rodzaju akcjach lub reakcjach kulturotwórczych<sup>19</sup>. W przypadku, kiedy człowiek nie doświadcza w sobie powołania do twórczości, czyli zaangażowania się w świat stworzony, przeżywa lęk. Człowiek tworząc potwierdza to, że uczestniczy w dziele stwarzania i ulepszania świata: „Kocha siebie jako uczestniczącego w duchowym życiu i jako kochającego jego treści. Kocha zaś te treści dlatego, że urzeczywistniają się dzięki niemu. Naukowiec kocha zarówno odrywaną prawdę, jak i samego siebie, ponieważ to on ją odkrywa. Porywa go treść odkrycia (...). I nawet jeśli nie dokonał odkrycia sam, lecz jedynie w nim uczestniczył, jest to również duchowa samoafirmacja”<sup>20</sup>.

Pustka i bezsens oznaczają dla człowieka całkowity brak samoafirmacji, jak i jej utratę. Lęk przed bezsenssem i pustką przejawia się w tym, że człowiek boi się tego, że rzeczywistość go otaczająca traci dla niego ostateczną moc. Lęk ten wypływa z tego, że człowiek nie posiada odpowiedniej i właściwej hierarchii wartości, po prostu nie wie, co dla niego w życiu ma mieć wartość nadrzędną. Lęk przed pustką dodatkowo przejawia się w tym, iż człowiek nadał rzeczom inną, niż powinien, treść. Tym samym nie spełniają one w jego życiu właściwej

---

<sup>17</sup> Por. P. Tillich, *Męstwo bycia*, s. 47-50.

<sup>18</sup> Fragment Prefacji z Mszy św. za zmarłych.

<sup>19</sup> Por. J. Radkiewicz, *Postęp w wymiarze ludzkim i teologicznym*, s. 122-124.

<sup>20</sup> P. Tillich, *Męstwo bycia* s. 51.

roli, a więc degradują hierarchię wartości drogą przewartościowań. Powstaje w człowieku uczucie obojętności, a nawet awersja do świata go otaczającego.

„Człowiek jako organiczna wolność ma ją w ramach, jakie dopuszcza jego ograniczoność. Jednakże oczekuje się od niego, że w obrębie tych granic uczyni z siebie to, czym ma się on stać, że wypełni swe przeznaczenie. Każdym aktem moralnej samoafirmacji człowiek przyczynia się do wypełnienia swego przeznaczenia, do realizacji, czym jest potencjalnie”<sup>21</sup>. Człowiek jako istota wolna posiada także zdolność do działania przeciwko swemu powołaniu i przeznaczeniu, czego skutkiem jest sprzeciwianie się swej naturze, a w rezultacie zatracenie swego przeznaczenia.

Lęki ludzkie trwają czasowo oraz pojawiają się z mniejszym lub większym natężeniem: lęk przed ciemnością, przed odpowiedzialnością, przed karą. Wszystkie lęki człowieka pozwalają mu odczuwać pewną jego egzystencjalną kruchość i niewystarczalność.

### 3. Cierpienie jako doświadczenie niewystarczalności człowieka

Człowiek w swoim życiu, oprócz lęków, jakie go trapią, doświadcza cierpienia i choroby. Cierpienie jest dla niego osobistym doznaniem zła. Może ono przybrać albo formę fizyczną w postaci głodu czy bólu, jak też i może mieć zabarwienie duchowe: zazdrość, nienawiść, strapienie, żal czy rozpacz. Są cierpienia „cielesne, jeśli doznanie spełnia się w sferze wrażeń zmysłowych, i duchowe, jeśli doznanie dokonuje się w sferze świadomości i uczuć”<sup>22</sup>.

Cierpienie w człowieku powoduje brak dobrych wartości, zarówno fizycznych, jak i duchowych: brak zamożności, kalectwo, utrata osoby ukochanej, a nawet brak sensu życia. Z tym wiąże się w wymiarze ziemskim brak poczucia bezpieczeństwa oraz brak poczucia sprawiedliwości<sup>23</sup>.

Wiele cierpienia przynosi człowiekowi jego egzystencjalna niedoskonałość. Człowiek na wielu płaszczyznach swojego życia ziemskiego czuje się bezradny lub częściowo zależny<sup>24</sup>. W życiu człowieka istnieje pewna zależność między cierpieniami duchowymi a cielesnym. Zło fizyczne może spowodować cierpienia duchowe, natomiast duchowe utrapienia mogą wpływać na fizyczne samopoczucie człowieka.

<sup>21</sup> Tamże, s. 55.

<sup>22</sup> Z. Pawlak, *Cierpienie*, [w:] *Katolicyzm A - Z*, Poznań 1982, s. 51.

<sup>23</sup> Por. Jan Paweł II, *Salvifici doloris o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia (11.02.1984)*, [w:] *Wybór Listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. II, Kraków 1997, s. 39-79. Jan Paweł II rozwinął naukę o redempcyjnych wartościach cierpienia w ogóle.

<sup>24</sup> Por. H. Pera, *Sam nie podolam*, „Znak” 272-273 (1977), s. 149-206.



### **3.1. Cierpienie cielesne (ból)**

Cierpienia cielesne powstają na drodze aktualnego doznania, jakim jest ból fizyczny, odczuwany także przez zwierzęta jako oddziaływanie zmysłowe. Bólu fizycznego nie należy identyfikować z samym cierpieniem. Bowiern cierpienie fizyczne jest stanem świadomości doznawanego bólu fizycznego. W przypadku, gdy świadomość jest zaburzona lub wyłączona (np. w czasie narkozy), nie można mówić o doznawaniu cierpienia, gdyż nie ma oddziaływania zmysłowego. Może zaistnieć sytuacja odwrotna, a mianowicie w chwili uświadomienia sobie doznawania fizycznego bólu. Nawet bez oddziaływania na zmysły można przeżywać stan cierpienia fizycznego (np. urojony ból).

### **3.2. Cierpienie duchowe (strapienie)**

Cierpienia duchowe mają to do siebie, że potrafią sięgać także do przeszłości, czyli wykraczać poza aktualne doznanie (np. wyrzuty sumienia, niepokój, obawa, strach)<sup>25</sup>.

Cierpienie ma zasięg powszechny, gdyż dotyka w jakiejś mierze każdego człowieka. Nadmiar cierpienia w świecie – zwłaszcza niewinnego – narzuca człowiekowi pytanie: dlaczego?

## **4. Choroba jako doświadczenie niewystarczalności człowieka**

Specyficznym rodzajem cierpienia, które jest oznaką egzystencjalnej niedoskonałości człowieka, jest choroba, czy to somatyczna (organizmu), czy to psychiczna (ducha): „Aby tylko nie zachorować. Sami nieraz tak mówimy i inni też to powtarzają. Dla większości ludzi choroba to przykra sytuacja wyjątkowa, którą co prędzej chciałoby się mieć za sobą. A jednak choroba jest częścią każdego życia ludzkiego. Kto jest chory, a kto zdrowy? Moim zdaniem chory jest ten, kto natrafia na tkwiące w ciele i duszy przeszkody w rozwijaniu się i wykorzystywaniu swoich możliwości. Każda epoka ma swoje specyficzne choroby”<sup>26</sup>.

W każdej chorobie człowiek przeżywa samotność. Uważa bowiem, że traktuje się go już nie jako osobę rozwijającą się, ale jako rzecz: „czuję się jak

---

<sup>25</sup> H. Pera, *Chory człowiek jako pytanie ku nam skierowane*, „Znak” 241-242 (1974), s. 909-922.

<sup>26</sup> H. Pera, *Sam nie podolam*, s. 149.

przedmiot oglądany i obrabiany przez najróżniejszych specjalistów czy fachowców, którzy noszą imię: „lekarz”.

Często w chorobie człowiek traci poczucie bezpieczeństwa i dlatego tęskni za tym, by bardziej – aniżeli w sytuacji zdrowia – akceptowano jego osobę. Wiąże się to z większym zwracaniem na siebie uwagi, jak i z większym niż dotychczas absorbowaniem ludzi ze swojego najbliższego środowiska. Choroba ciała bardzo wyraźnie wpływa na psychikę człowieka chorego, bowiem jest on ze swej natury jednością psychofizyczną: „Przecież to cały człowiek we mnie choruje, a nie tylko moja nerka” – powiedział kiedyś pewien pacjent do lekarza.

Choroba – choćby najłżejsza z punktu widzenia medycznego – potrafi całkowicie wyrwać człowieka z jego życiowego rytmu. Osłabia więzi rodzinne, powoduje zaniedbania w pracy, w nauce, powoduje niechęć do rozrywki itd. W takich sytuacjach w człowieku chorym nasila się poczucie osamotnienia.

Chory tak potrafi się zaabsorbować chorobą, iż przyzwyczajają się do swej samotności do tego stopnia, że odwiedziny i kontakty z ludźmi coraz bardziej go denerwują, rozpraszają oraz wewnątrznie rozbijają. W swoim podejściu do choroby człowiek nie od razu ją akceptuje. Najpierw wyraźnie ją odrzuca, następnie buntuje się. W ostateczności albo rezygnuje poddając się pod jej władanie, albo do końca prowadzi walkę z chorobą, przynajmniej na płaszczyźnie psychicznej. Bywa i tak, że człowiek w swoim starciu z chorobą od razu czuje się niepożądany w swoim otoczeniu<sup>27</sup>.

Człowiekowi jest bardzo trudno zaakceptować i pogodzić się z chorobą i cierpieniem. Może to nastąpić z motywacji tzw. egzystencji wyższej, aniżeli somatyczno-psychiczna. Postawa pogodzenia się, czyli postawa cierpliwości, domaga się bowiem odnalezienia sensu samej choroby i sensu samego cierpienia (np. w ofiarowaniu się za kogoś lub dla kogoś).

Najmocniejszym dla człowieka na ziemi doświadczeniem egzystencjalnej niewystarczalności i kruchości jest świadomość, że prędzej czy później musi on umrzeć. Śmierć towarzyszy człowiekowi od chwili jego narodzin. Bowiem jest on bytem, który od strony biologicznej jest „bytem ku śmierci”<sup>28</sup>.

Śmierć, mimo swego tragizmu, jest zjawiskiem naturalnym dla człowieka, ale „mimo swej naturalności sprzeczna jest z wrodzonym pędem ku życiu. Człowiek raz do życia powołany nie może się oswoić z myślą o zagładzie i zniszczeniu, pragnie istnieć”<sup>29</sup>.

W obliczu śmierci zagrażającej lub zbliżającej się z racji sędziwego wieku człowiek widzi w swoim życiu pojawienie się dwóch stanów: stan odrazy i stan rozpacz, bowiem „swego losu nie chce się przyjąć jako ustalonej kolei

<sup>27</sup> Tamże, s. 177-201.

<sup>28</sup> Por. M. Heidegger, *Sein zum Tode*, [w:] *Sein und Zeit*, Tuebingen 1967, s. 252-255.

<sup>29</sup> S. Kaczmarek, *Rozważania o życiu ludzkim*, Warszawa 1979, s. 119.

życia, a śmierci jako jego zakreślonego kresu”<sup>30</sup>. Człowiek w rozpaczyczuje, że jest już za mało czasu, by rozpocząć życie inaczej i szukać nowych dróg rozwiązywania jego problemów. Takie uczucie może być przez chorego manifestowane przez obrzydzenie czy też stałe niezadowolenie z poszczególnych osób lub instytucji. Stany te są charakterystyczne, kiedy śmierć mimo młodego wieku zaskakuje człowieka. Trochę inaczej przedstawia się podejście do samej śmierci u ludzi, którzy zbliżają się do niej poprzez starość. Stary człowiek problem śmierci ujmuje następująco: „Jestem tym, co ze mnie pozostaje przy życiu. Wszystko zrobiłem, co zrobiłem, moja wiara, moje kwalifikacje, wytrwałość w dążeniu do celu, moja praca, moja wierność, miłość, troska, mądrość - wszystko to są probiezże indywidualnej siły życiowej i wszystko to spływa, włącza się w życie ludzkich instytucji”<sup>31</sup>.

## **Zakończenie**

Człowiek w obliczu śmierci doświadcza, że życie nie jest stanem statycznym, ale procesem, czyli stawaniem się. Widzi, czym jest, a czym mógłby być. Skoro życie jest stawaniem się, to w pewnym sensie życie prawdziwe jest jeszcze nieobecne. Człowiek szuka nie tylko źródła swego życia, ale przede wszystkim całkowitego jego rozwoju ku doskonałości. Jest to charakterystyczny rys nadziei ludzkiej, która stanowi punkt wyjścia dla nadziei chrześcijańskiej.

Wspomniana przez papieża Franciszka „światowość”<sup>32</sup> zagraża naszej chrześcijańskiej postawie tym, że izolując nas od Boga i złudnie czyniąc nas samowystarczalnymi, systematycznie zabija w nas radość życia do tego stopnia, że „społeczeństwo technologiczne zdołało pomnożyć okazje do przyjemności, lecz nie przychodzi mu łatwo doprowadzić (człowieka) do radości”<sup>33</sup>. Bez Boga człowiek jest w stanie znaleźć w świecie tylko całą paletę uciech, które zadowolają na krótko, które zadowolają aż po zapomnienie siebie samego.

---

<sup>30</sup> P. Hebblethwaite, *Czy istnieje teologia śmierci?*, „Znak” 241-242 (1974), s. 923-935; Pieper J., *Tod und Unsterblichkeit*, Muenchen 1968, s. 150-169.

<sup>31</sup> P. Hebblethwaite, *Czy istnieje teologia śmierci?*, s. 923-935.

<sup>32</sup> Franciszek, *Adhortacja Apostolska Evangelii Gaudium*, Watykan 2013, nr 94.

<sup>33</sup> Paweł VI, *Adhortacja Apostolska Gaudete in Domino*, Rzym 1975, nr 22.

## Bibliografia

- Bożejewicz W., *Niepokój – znamię życia współczesnego człowieczeństwa*, „Comunnio” 2 (2008), s. 81-83.
- Choromański A., *Osoba ludzka jako „byt relacyjny” – antropologiczne fundamenty eklezjologii Soboru Watykańskiego II*, „Studia Teologii Dogmatycznej” 1 (2015), s. 60-61.
- Franciszek, *Adhortacja Apostolska Evangelii Gaudium*, Watykan 2013.
- Hebblethwaite P., *Czy istnieje teologia śmierci?*, „Znak” 241-242 (1974), s. 923-935.
- Heidegger M., *Sein zum Tode*, [w:] *Sein und Zeit*, Tuebingen 1967, s. 252-255.
- Jan Paweł II, *Salvifici doloris o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia* (11.02.1984), [w:] *Wybór Listów Ojca Świętego Jana Pawła II* (t. II), Kraków 1997.
- Kaczmarek S., *Rozważania o życiu ludzkim*, Warszawa 1979.
- Krenzer F., *Taka jest nasza wiara*, Paris 1981.
- Krokiewicz A., *Szczęście epikurejskie*, Warszawa 1925.
- Melina L. [red.], *Moralne działanie chrześcijanina (podręcznik teologii katolickiej)*, t. 20, Poznań 2008.
- Pastuszka J., *Wierzę w Boga. Rozważania o Składzie Apostolskim*, Katowice 1984, s. 11.
- Paweł VI, *Adhortacja Apostolska Gaudete in Domino*, Rzym 1975.
- Pawlak Z., *Cierpienie*, [w:] *Katolicyzm A – Z*, Poznań 1982, s. 51.
- Pera H., *Sam nie podolam*, „Znak” 272-273 (1977), s. 149-206.
- Pera H., *Chory człowiek jako pytanie ku nam skierowane*, „Znak” 241-242 (1974), s. 909-922.
- Pieper J., *Tod und Unsterblichkeit*, Muenchen 1968.
- Radkiewicz J., *Postęp w wymiarze ludzkim i teologicznym*, [w:] *Duchowy wymiar twórczości*, J. Radkiewicz [red.], Szczecin 2020, s. 95-160.
- Raschburg J., *Lęk, gniew, agresja*, Warszawa 1980, s. 53-54.
- Russel B., *Podbój szczęścia*, Warszawa 1933.
- Stanowski A., *Zagrożenia tożsamości człowieka (próba diagnozy)*, [w:] *Człowiek w poszukiwaniu zagubionej tożsamości. „Gdzie jesteś, Adamie?”*, Lublin 1987, s. 47-62.
- Tatarkiewicz W., *O szczęściu*, Warszawa 1985.
- Tillich P., *Męstwo bycia*, Paryż 1983.